

Adolf Hitler czy Hitlerski?

10 maja 2017

Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych szacuje, że rocznie w prasie światowej pojawia się około 200 razy sformułowanie „polski obóz zagłady” czy „polski obóz koncentracyjny” w odniesieniu do obozów stworzonych i zarządzanych przez rząd niemieckiej Trzeciej Rzeszy przed i w trakcie II wojny światowej. Rzeczywista liczba jest znacznie większa i w mediach pojawiają się też subtelniejsze sformułowania takie jak „Auschwitz w Polsce” (obóz Auschwitz znajdował się na terenie anektowanym przez Hitlera, który stał się częścią Trzeciej Rzeszy), „obozy koncentracyjne w Polsce” czy „polskie getto”. Problem niewłaściwego historycznie pojęcia „polski obóz” stanowi jednak w rzeczywistości jedynie wierzchołek góry lodowej, a cała masa tej góry tworzona jest przez nieustanne wybielanie Niemców m.in. przez odłączenie (bezpaństwowego) słowa Nazi od Niemiec i fałszywe przypisywanie Polakom współwiny za zagładę Żydów. Proces ten znacząco wpływa na osłabienie tzw. [soft power](#) Polski na arenie międzynarodowej.

Gdy czyta się artykuły w takich mediach, jak np. izraelski dziennik [„Haaretz”](#) (współwłaścicielem gazety jest niemiecki Du Mont Verlag) a w szczególności jego publicysty Ofer Adereta nieustannie atakującego Polskę („Orgia morderstwa, Polacy którzy ścigali Żydów”), kanadyjskim [„The Star”](#) („rola Polaków w Holocauście pozostaje drażliwym tematem w Polsce”), „Irish Times” („na początku wojny były miejsca gdzie żyło 10.000 Żydów i Polacy wszystkich ich wymordowali, nie niemiecka armia tylko Polacy”), [„Die Welt”](#) („Polacy zabili w czasie wojny więcej Żydów niż Niemców”) czy [„New York Times”](#) („wielu Polaków brało udział w Holocauście”) ma się wrażenie, że Polska w czasie wojny nie walczyła po stronie aliantów ale po stronie państw Osi (niem. Achsenmächte) i że to Polacy są współwinni za zagładę Żydów. Podobne wrażenie można odnieść czytając publikacje profesora Jana Grossa z Uniwersytetu

Princeton, profesora Jana Grabowskiego z Uniwersytetu Toronto, oglądając pokazywany na całym świecie film telewizji ZDF „Nasze matki, nasi ojcowie” czy sztukę teatralną „Nasza klasa” Tadeusza Słobodzianka. Słobodzianek stwierdził nawet, że: „Ukraińcy mają Wołyń, Rosjanie Katyń, Niemcy Auschwitz, a Polacy Jedwabne”. Zapomniał on jednak, że masakry Polaków w Katyniu czy około miliona istnień ludzkich w Auschwitz (głównie Żydów) były autoryzowane przez władze sowieckie w odniesieniu do Katynia czy niemieckie w odniesieniu do Auschwitz, a ich realizacja dokonywała się głównie rękami sowieckimi czy niemieckimi. Polski rząd emigracyjny nigdy nie wydał jakiegokolwiek rozkazu zabijania Żydów, wręcz przeciwnie, zlecono rozstrzeliwanie polskich zdrajców, którzy wydawali Żydów Niemcom, a tragedia w Jedwabnem została zaplanowana przez Niemców i według naocznych świadków jej głównym wykonawcą były Einsatzgruppen dowodzone przez esesmana Hermanna Schapera, skazanego w 1976 roku przez sąd w Gießen na 6 lat więzienia.

Według szacunków nieżyjącego już członka Żegoty i byłego szefa MSZ-u Władysława Bartoszewskiego Polacy w ogromnej większości nie splamili się szmalcownictwem i kilkaset tysięcy Polaków pomimo ogromnej nędzy, terroru niemieckiego i grożącej kary śmierci było zaangażowanych w pomoc Żydom (W. Bartoszewski, „Righteous among nations: how Poles helped the Jews, 1939-1945”). Prof. T. Strzembosz oszacował liczbę pomagających na milion osób (T. Strzembosz, „Polacy z pomocą Żydom w Polsce 1939-1945”). Według profesora Richarda Lukasa z USA (autor „Zapomnianego Holocaustu”) nawet 50 tysięcy Polaków mogło ponieść śmierć za ratowanie Żydów. Polacy stanowią również największą grupę Sprawiedliwych wśród Narodów Świata (na dzień 1 stycznia 2017 – 6706).

Polska straciła w czasie II wojny światowej około 22% obywateli, infrastruktura kraju została kompletnie zniszczona, a pomimo tego cierpienie Polaków w trakcie wojny jest ignorowane, trywializowane czy wręcz złośliwie marginalizowane

przez światowe media, historyków czy osoby publiczne. Co więcej, Polsce coraz częściej przypisuje się współuczestnictwo w Holocauście. Tym boleśniesz jest ogłuszające milczenie tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za rozpętanie największej w dziejach ludzkości wojny, Niemców. O szkalowaniu Polski był wielkokrotnie informowany Niemiecki Związek Historyków i Historyczek, nie zrobił on jednak zbyt wiele, by zdjąć z Polaków odium winy za Holocaust, choć trzeba przyznać, że w 2014 wydał on przynajmniej [oświadczenie](#) potępiające zwrot „polskie obozy koncentracyjne”. W listopadzie 2016 Polonia amerykańska skierowała list do szefowej Niemieckiego Instytutu Historycznego w Waszyngtonie profesor Lässig, zwracającego uwagę na nieustanne przypisywanie Polakom przez media światowe zbrodni hitlerowskich m.in. w Jedwabnem i proponującego wspólne zajęcie się tym problemem. Kopia listu trafiła do niemieckich dyplomatów w USA i Polsce. Również tutaj strona niemiecka zasłoniła się murem milczenia i zignorowała ten list. Na początku lutego 2017 berliński TAZ opublikował karykaturę kanclerz Merkel i szefa PiS Kaczyńskiego, i określił w niej polskiego polityka jako nazistę. Polonijna organizacja Polish Media Issues zajmująca się walką ze szkalowaniem Polski w mediach zapytała w związku z tym członków niemieckiego tzw. Parlamentarnego Gremium Kontrolnego Bundestagu (nadzór służb specjalnych), czy przypisywanie Polakom roli nazistów ma coś wspólnego ze stworzoną po wojnie tzw. Agencją 114 zachodnioniemieckiego wywiadu, która według polskiego historyka profesora Grzegorza Kucharczyka była odpowiedzialna za wybielanie nazistów i stworzenie pojęcia „polskie obozy zagłady”. Odpowiedź przesłał jeden z członków tego gremium stwierdzając, że nigdy nie słyszał o tej agencji i temat został odłożony ad acta. Żenująca jest również postawa niemieckiej telewizji ZDF, która przez lata procesowała się z byłym więźniem Auschwitz Karolem Tenderą za obraźliwe użycie pojęcia „polski obóz zagłady” w programie poświęconym Auschwitz. Jest nie do wiary, że ten prawie 100-letni człowiek musiał niemal 4 lata czekać na publiczne przeprosiny, które w końcu i tak zostały opublikowane po macoszemu w zakamarkach

strony internetowej ZDF.

W odniesieniu do narodu żydowskiego Niemcy nieustannie korzą się za swoje zbrodnie, jednak niezwykle rzadko za zbrodnie dokonane na etnicznych Polakach. W lutym 2005 były niemiecki prezydent [Horst Köhler](#) wypowiedział w Knessecie następujące słowa „Również te pokolenia, które urodziły się dopiero po wojnie, wiedzą, że lata rządu nazistów stanowią nieodłączną część niemieckiej historii”. W październiku 2015, kiedy izraelski premier Netanjahu stwierdził, że to palestyński Wielki Mufti Jerozolimy Amin al Husseini namówił Hitlera do zagłady Żydów, a Hitler chciał Żydów tylko wydalić z Niemiec a nie zabijać, rzecznik prasowy rządu niemieckiego [Steffen Seibert](#) natychmiast wyjaśnił: „Nie widzę powodu, byśmy w jakikolwiek sposób zmieniali obraz naszej historii. Jesteśmy świadomi naszej odpowiedzialności za zbrodnie na ludzkości”. Podobnie zareagowała później kanclerz Merkel.

Powstaje pytanie, dlaczego brakuje podobnych reakcji niemieckich mediów, historyków i polityków, kiedy mowa jest o „polskich obozach zagłady”, kiedy profesor Gross wybiela Niemców i przypisuje winę za zbrodnię w Jedwabnem wyłącznie Polakom, kiedy „New York Times pisze”, że „Polacy zabili mnóstwo Żydów”, kiedy Joël Mergui, były prezydent Centralnego Konsystorza Izraelskiego w Francji stwierdza w telewizji I-Télé, że [„Polacy zagazowali Żydów”](#) (minuta 12:10 na YouTube), gdy szef FBI James Comey przypisuje Polakom współwinę za Holocaust czy rabin Zev Friedman urządza chucpę przed Konsulatem Polski w Nowym Jorku i stwierdza, że polski antysemityzm jest tak żyzny jak gleba w Kansas (największe pola pszeniczne w USA) i dlatego Niemcy zbudowali obozy zagłady w Polsce?

Czy odpowiedź na pytanie, dlaczego Niemcy milcząco zgadzają się na przypisywanie Polsce zbrodni Holocaustu, leży w Pullach, siedzibie BND, a może też istnieje tajny aneks do tzw. Luxemburger Abkommen (umowy regulującej odszkodowania wojenne) zawartej między Izraelem a Republiką Federalną

Niemiec we wrześniu 1952? Czy też mamy do czynienia ze zwykłym wygodnictwem Niemców, którzy z zadowoleniem przyjmują fakt, że światowe media coraz częściej obciążają winą za Holocaust Polskę, wybielając jednocześnie Niemców? Dlaczego Niemcy tolerują ataki na Polskę, o których były sekretarz generalny Światowego Kongresu Żydów [Israel Singer](#) tak powiedział w 1996 w wywiadzie dla agencji Reuters: „Jeśli Polska nie zaspokoi żydowskich żądań będzie publicznie atakowana i upokarzana na forum międzynarodowym”? Nie znamy odpowiedzi na te pytania, możemy jedynie spekulować.

Niemcy są dłużni te odpowiedzi Polakom zarówno tym z Polski jak i tym, którzy solidnie pracują na rzecz niemieckiej gospodarki i płacą w Niemczech podatki. Również polski MSZ i historycy powinni wykazać się większą asertywnością i wyrzucić presję na Niemców, aby ci nie zasłaniaли się za murem milczenia i nie zgadzali się na przesuwanie winy za Holocaust na Polskę. Inaczej za kilka lat ten, który w sierpniu 1939 powiedział: „Naszym podstawowym obowiązkiem jest zniszczenie Polski. Celem jest nie tylko zajęcie kraju, ale unicestwienie każdej żywej istoty... Bądźcie bezlitośni! Bądźcie brutalni... Postępujcie z najwyższą surowością... Ta wojna ma być wojną zagłady” – nie będzie się już nazywał Hitler, ale Hitlerski...

Autorstwo: dr Marek Błazejak z Hamburga

Źródło: DziennikBerlinski.eu

O AUTORZE

Autor jest członkiem organizacji polonijnej Polish Media Issues (PMI) zajmującej się od ponad 11 lat walką ze szkalowaniem Polski, szczególnie w odniesieniu do historii Polski. Rocznie PMI przeprowadza około 250-300 akcji protestacyjnych. Grupa jest reprezentowana na [„Facebooku”](#).